

ANDRZEJ MAŁYSZKO

# SZAFKA

W moim pokoju stoi szafa. Zwykła bielizniarka z XIX w. z przeszklonymi drzwiami, po bokach rzeźbione kolumnienki, wewnątrz półki. Podarował ją moim rodzicom stryj ojca, Jan Małyszko, który całe swoje dorosłe życie przepracował w seminarium duchownym w Wilnie, jako osoba świecka. Pracował tam aż do 1940 r., kiedy sowietci postanowili seminarium zlikwidować. Stryj zabrał stamtąd kilka różnych mebli; seminaryjna szafa przypadła moim rodzicom, Marii i Janowi Małyszko. I tak od tej pory wędrowała z nami, z Wilna do Ostródy w 1945 r., a potem w latach osiemdziesiątych przewiozłem ją do swojego domu w Rusi.



Jest ładna, choć w marnym stanie. Za to drewniane wnętrze szafy zawiera kronikę wydarzeń od 1906 do 1940 r. Być może są tam starsze napisy i autografy – dziś, niestety, nie do odczytania.

Z czytelnych napisów pisanych ołówkami lub kredkami na wewnętrznych stronach drzwi i ściankach dowiadujemy się, że *10 listopada 1906 spadł pierwszy śnieg, a w 1917 spadł po raz pierwszy 17 listopada, w 1919 w celi 25 zamieszkiwał o. Gieczys, natomiast w 1920 w celi mieszkał Z. Abrajtis.*

W innym miejscu czytamy: *1908 r. 27 sierpnia zamieszkali w tej celi dwaj koledzy, Jan Zyp...cki i Zygmunt Stefanowicz + trzeci współlokator Józef Alchimowicz, obok: 1923 Stanisław Patera.*

Poniżej mamy trzy imiona: *1) Józef 2) Leon 3) Antoni, a na początku roku 1920 mieszkał z pierwszymi dwoma ex-Hrabia po mieczu Józef Sobański (polak kowieński-szow...) lecz w powodu wątłych sił zachorował na 1/2 mies. przed B. Narodzeniem na brzuszny tyfus i przeniósł się do infirmeryi a na jego miejsce licho przyniosło owego Antka (ostatnie słowo mało czytelne).*





O interesującym wydarzeniu donosi wpis: 1921 *Bacznosc! Dnia 9 II Popielec w czasie rekreacji gdy klerycy przechadzali się i ślizgali w sankach przyszedł ks. Rektor ze swoim adjutantem ks. Sawickim i przechadzali się po głównej alei przemawiał z klerykami. Niebywały wypadek raz na trzy lata a może i więcej. Naoczny świadek (nazwisko nieczytelne). Niżej możemy przeczytać: *Apollo i ja tu mieszkali. I myszy pędzali**

Dalej podpisali się: Wilutis Wilowicz z Rygi, Abrajtis (Litwin) z Rewla i wielu innych, których autografy w większości są nieczytelne.

Natomiast ostatni wpis na prawym wewnętrznym skrzydle szafy robi szczególne wrażenie, dwa nazwiska wyciśnięte czerwoną kredką w miękkim drewnie: *A. Turzyński, K. Polachowski opuścili te mury i poszli do partyzantki 9.II.1940.*

To najbardziej dramatyczny autograf dwóch kleryków wileńskiego seminarium, którzy uwiecznili swoje nazwiska również na tylnej ścianie szafy tak, jakby chcieli mieć pewność, że jakiś ślad po nich pozostanie.

W tym czasie na Wileńszczyźnie nie było regularnej partyzantki, działały luźne grupy walczące z sowieckim okupantem. Nie wiemy, do kogo ci dwaj klerycy się przyłączyli. Jak ułożyły się ich dalsze losy i czy przeżyli wojnę.

Mnóstwo pytań, przypuszczalnie bez odpowiedzi.

Wpisali się na drzwiach seminarijnej szafy 9 lutego 1940 r., dokładnie w przeddzień odjazdu pierwszego transportu deportowanych na daleki wschód. Jakaż ogromna determinacja i rozpacz musiała kierować tymi młodzieńcami, gdy opuszczali seminarium. Przecież w tych murach uczono ich zupełnie czegoś innego, na pewno nie walki z bronią w rękę. Na te wszystkie pytania trudno dziś udzielić odpowiedzi, nie wiadomo kogo pytać.

A może ktoś zna dalsze losy tych dwóch młodych kleryków? ■

Ruś, 15 lutego 2008 r.

Fot. autor

